

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Dekret o reformie rolnej PKWN. Historia i współczesność

80 lat temu na murach stołecznego wówczas Lublina, a wkrótce też na przydrożnych drzewach i wiejskich opłotkach pojawił się tekst dokumentu, który bez wątpienia można określić jako jeden z ważniejszych w naszej historii najnowszej. Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej miał ziścić odwieczne marzenia milionów mieszkańców wsi polskiej. Ten akt sprawiedliwości dziejowej wobec chłopów w sposób nieodwołalny zamykał pewną epokę. Oto bowiem znajdował swoje ostateczne rozwiązanie narosły przez wieki konflikt między wsią a dworem. Raz na zawsze z życia społecznego wyeliminowane zostało ziemiaństwo jako odrębna warstwa społeczna. Ginał świat tchnących przepychem pałaców i cuchnących stęchlizną fernalskich czworaków.

Dekret wrześniowy PKWN wychodził naprzeciw dążeniom wielu pokoleń polskiej demokracji. Materializował te idee, które przyświecały Staszicowi, Kościuszcze, księdzu Ściegiennemu, przywódcom działających na wygnaniu Gromad Ludu Polskiego, organizatorom powstania krakowskiego i styczniowego. Rzeczywistością stawało się to, o co od końca wieku XIX z uporem walczyły liczne rzesze ludowców. Wszak idea sprawiedliwości społecznej i dążenie do zmiany panujących na wsi stosunków agrarnych legły u podstaw działalności politycznego ruchu chłopskiego. Hasło parcelacji ziemi obszarnej było jednym z głównych postulatów programowych ruchu ludowego od chwili jego narodzenia aż po rok 1944.

Ze szczególną ostrością problem ten jawił się na wsi małopolskiej, będącej kolebką idei ludowej. Tysiące rodzin chłopskich przymierało tam głodem, nie mając żadnej szansy poprawy swej nieludzkiej egzystencji. Słynna „galicyjska nędza” zmuszała wielu mieszkańców wsi do szukania chleba na emigracji z dala od stron rodzinnych.

Chłop polski wierzył, że kiedy po latach niewoli nastanie wreszcie niepodległa Polska, spełnią się jego nadzieje. Wierzył, że ziemia, która od stuleci nasiąkała krwią i potem jego ojców, którą on tak bardzo ukochał, przejdzie na zawsze w jego twarde, spracowane ręce. Taką nadzieję budziło w nim najbardziej elementarne poczucie sprawiedliwości.

Polska, która odrodziła się w 1918 roku, nie była sprawiedliwa dla wszystkich. Reforma rolna ugrzęzła w dyskusjach parlamentarnych. Zniecierpliwieni mieszkańcy wsi wnosili wówczas zawołanie: „Jeśli nie pomogą głosy, to pomogą kosy”. Prawda wypowiedziana z trybuny sejmowej przez Wincentego Witosa, że „Polska tak daleko sięgać będzie, jak daleko chłop polski własnoręcznie pług w ziemię zapuści”, nie docierała do tych, którzy dobro własne przedkładali ponad interes narodu i państwa, a chłopów odsyłali „do gnoju i wideł”.

W walce o sprawiedliwość, o likwidację nędzy na wsi, o rozwiązanie problemu „głodu ziemi” i ukrytego bezrobocia w starciach z sanacyjną policją na polach w Łapanowie, Lubli, Kasince Małej, Majdanie Sieniawskim zginęło wielu chłopów.

Wypisane na sztandarach stronnictw ludowych hasła: „Ziemia, władza i oświata dla Ludu” najtrafniej wyrażały oczekiwania mas chłopskich. Swe twórcze rozwinięcie znajdowały one w formułowanych wówczas programach. „Wszelka własność rolna – ma być wywłaszczona bez odszkodowania”. Ale realizacja tego powszechnie akceptowanego postulatu nie była możliwa w okresie międzywojennym.

Wojna i okupacja przeorała świadomość większości partii politycznych – od lewicy do prawicy – w kwestii wprowadzenia radykalnej reformy rolnej. Historia dała ogromną – niespotykaną w dziejach – szansę obozowi lewicy, wspieranej czynnie przez ludowców, do przeprowadzenia oczekiwanej przez wieś reformy rolnej.

Na realizację tych obietnic nie musieli chłopci czekać, jak to było w okresie II Rzeczypospolitej, bowiem zaledwie sześć tygodni od ukazania się Manifestu Lipcowego Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił dekret, który miał spełnić nadzieje i oczekiwania

mieszkańców wsi polskiej. Do realizacji reformy przystąpiono mimo toczącej się wojny, niezależnie od występujących trudności w budowie aparatu władzy i odbudowie życia gospodarczego.

Prawdą jest, że rozpoczęta przez PKWN reforma rolna miała swój wymiar polityczny. Likwidowała obszarników jako klasę społeczną, zwiększała poparcie dla PKWN wśród mieszkańców wsi. Wszystko to nie może jednak przesłaniać sensu ekonomiczno-społecznego tego ważnego wydarzenia. Przy ogromnych zniszczeniach powojennych gospodarka pozbawiona odpowiedniej ilości maszyn, nawozów, inwentarza żywego i martwego, a także wyspecjalizowanych kadr, nie posiadała możliwości szybkiej odbudowy produkcji rolnej. Tylko reforma rolna stwarzała warunki do stosunkowo szybkiego podniesienia wsi ze zniszczeń wojennych. Reforma rolna, uaktywniając chłopów politycznie, rozbudzała w nich ogromną inicjatywę produkcyjną.

Ze wsi zdjęte zostało dotkliwie odczuwane w okresie międzywojennym brzemień długów. Istota polskiej reformy rolnej z lat 1944–1945 polegała m.in. na tym, iż władza przeprowadziła ją w sposób utwierdzający chłopów w przeświadczeniu, że nadana im ziemia pozostanie na zawsze ich własnością. Otrzymali oni działki w majestacie prawa, z zachowaniem wszelkich czynności związanych z przewłaszczeniem. Wnoszone przez nich opłaty w wysokości rocznego urodzaju, rozłożone na wieloletnie raty, były elementem przełamującym tego typu psychiczne opory.

Wprowadzanie reformy rolnej odbywało się w atmosferze ostrej walki politycznej, która nie ograniczała się do sporów i polemik. Chłop brał ziemię podworską, orał ją i obsiewał. Niekiedy musiał to czynić z karabinem na plecach.

Otrzymana ziemia, poza poprawą sytuacji ekonomicznej chłopów, przyniosła im również społeczny awans. „Z wolnego najmity – napisał po latach były wyrobnik – stałem się normalnym, równoprawnym obywatelem kraju”. Podobnego uczucia doznawały dziesiątki tysięcy nadzielonych chłopów.

W wyniku reformy rolnej i osadnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych, w ręce chłopskie przekazano 6 mln ha ziemi. Utworzono 814 tys. nowych gospodarstw, a ponad ćwierć miliona upełnorolniono. Nowo utworzone gospodarstwa stanowiły aż 25% ogólnej liczby gospodarstw chłopskich. Szczególna rola przypadła osadnikom na germanizowanych przez wieki Ziemiach Zachodnich

i Północnych. Przybywający na te obszary osadnicy z Małopolski, Lubelszczyzny i przedwojennych kresów przywracali im polskość.

Reformą objęto 9 707 majątków o łącznej powierzchni 3 485,6 tys. ha, z czego rozparcelowano 1210,9 tys. ha, to jest 34,7%. Resztę – 2,2 mln ha – w tym lasy, stawy i użytki rolne, zostały zatrzymane przez państwo. Służba folwarczna otrzymała 572,8 tys. ha. Znacznie mniej dostali rolnicy, było to tylko 18,3% ziemi zabranej ziemianom.

Dekret o reformie rolnej określał areal parcelowanej ziemi, głosił, że wywłaszczeniu bez odszkodowania będą podlegały majątki przekraczające 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego wszystkie gospodarstwa powyżej 100 ha, bez względu na posiadany obszar gruntów użytkowanych rolniczo. Skonfiskowane grunty, wraz z martwym i żywym inwentarzem oraz budynkami, miały być przekazywane Państwowemu Funduszowi Ziemi i służyć utworzeniu nowych gospodarstw lub uzupełnieniu arealu istniejących, tak by osiągnął on 5 ha użytków rolnych.

Reforma rolna w tym kształcie budziła protest kierownika resortu rolnictwa i reform rolnych Andrzeja Witosa, ponieważ nie dawała szansy utworzenia nowoczesnej struktury rolnej, opartej na gospodarstwach średniej wielkości, produkujących na rynek. Zaspakajała ona tylko wyłącznie polityczne cele komunistów. Zapewniano, że byli właściciele wywłaszczonych majątków będą otrzymywali miesięczne świadczenia emerytalne w wysokości uzależnionej od ich stosunku do okupanta.

Podczas wizyty przedstawicieli KRN i PKWN w Moskwie w dniach 28 września–3 października 1944 roku Józef Stalin krytycznie ocenił tempo i sposób prowadzenia reformy rolnej. Efektem tej narady było odwołanie Andrzeja Witosa i zastąpienie go Edwardem Osóbką-Morawskim. Pospiesznie w każdym województwie i powiecie mianowano pełnomocników PKWN do spraw reformy rolnej. Do podziału ziemi wysłano specjalne brygady parcelacyjne, złożone w dużym stopniu z aktywistów PPR. Zaangażowano też wojsko.

Do końca roku w Polsce Lubelskiej rozparcelowano 212 tys. ha ziemi pomiędzy ok. 110 tys. rodzin. Nadziałami objęto gospodarstwa już istniejące; utworzono 33 tys. nowych, których przeciętny areal wynosił ok. 2,8 ha. Najwcześniej zakończono reformę rolną w powiecie siedleckim.

Sposób prowadzenia parcelacji oraz losy wywłaszczonych ziemian budziły protesty Stronnictwa Ludowego. Niektórych ziemian aresztowano, część z nich wywieziono do ZSRR.

Po powstaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego 22 sierpnia 1945 roku ludowcy występowali w obronie ziemian, proponując, aby pozostawić im 50 ha ziemi oraz budynki gospodarcze i umożliwić normalne życie na swoim gospodarstwie. Niektóre majątki ziemskie nie kwalifikowały się do parcelacji, ponieważ ich areał ziemi uprawnej nie przekraczał 50 ha. Natomiast w opinii pełnomocników PKWN przekraczał, ponieważ majątki posiadały łąki, lasy, stawy. Była to niewłaściwa interpretacja dekretu PKWN o reformie rolnej. Działacze PSL, z którymi rozmawiałem w latach 70., kiedy konflikt o chłopską ziemię przekazywaną za emeryturę narastał, a dworki i ziemiańskie zabudowania często popadały w ruinę, przytaczali racjonalne argumenty na obronę ziemian. Próbowali przekonać komunistów i socjalistów, że 50-hektarowy majątek da szansę rodzinie ziemiańskiej na utrzymanie własne, eksploatację i remonty zabudowań gospodarczych. Gospodarstwa te specjalizowały się nie tylko w uprawach zbóż, stosując ziarna selekcyjne, ale i także w hodowli inwentarza żywego. W przekonaniu kierownictwa PSL i działaczy ludowych było to rozwiązanie pozwalające na zabezpieczenie dla następnych pokoleń ogromnego majątku narodowego. Stało się inaczej. Projekty te nie uzyskały poparcia ze strony PPR, która chciała zlikwidować całkowicie ziemiaństwo. Rozparcelowana została m.in. Klimkówka – majątek trybuna ludu Jana Stapińskiego, choć był zbyt mały, aby podlegać przepisom dekretu. Była to typowa samowola pełnomocnika PKWN. Jan Stapiński interweniował u Wincentego Witosa w tej sprawie, ale było już za późno, gospodarstwo zostało zniszczone.

Przedmiotem sporu między Władysławem Gomułą a Stanisławem Mikołajczykiem była struktura gospodarstw mających powstać na terenach poniemieckich, ludowcy dążyli bowiem do tworzenia tam gospodarstw rolnych o areale od 50 do 100 ha. Sprawę przesądził wydany 6 września 1946 roku dekret, zgodnie z którym postanowiono przydzielać osadnikom gospodarstwa o powierzchni nieprzekraczającej 15 ha. Wiele ziemi, zwłaszcza z wielkich majątków, przeznaczono na rozwój spółdzielni chłopskich oraz gospodarstw Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, z których w połowie 1949 roku utworzono Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Wykorzystując wnioski z przeprowadzenia reformy w Polsce Lubelskiej, Plenum KC PPR na posiedzeniu 6 i 7 lutego 1945 roku sformułowało nowe wytyczne, zgodnie z którymi dla pozyskania zwolenników

wśród chłopów zdecydowano, aby na terenach II RP wchodzących w skład Rzeczypospolitej tworzyć gospodarstwa do 5 ha.

W rezultacie reformy rolnej rozparcelowano do 1950 roku ok. 2,3 mln ha ziemi pochodzącej z folwarków, gospodarstw poniemieckich, poukraińskich oraz innych. Stworzono gospodarstwa dla ponad 560 tys. rodzin. Na ziemiach poniemieckich osadnicy otrzymali 440 tys. gospodarstw. Łącznie między chłopów i osadników rozdzielono ok. 6 mln ha ziemi.

O tym, że reforma rolna miała spełnić zadanie polityczne, nie zaś ekonomiczne, świadczy porównanie. Przed wojną przeciętne gospodarstwa chłopskie liczyły ok. 5 ha, a po wojnie – ok. 5,2 ha. Dwory w większości zostały zniszczone, a zbiory rozgrabione.

Reforma rolna wdrażana przez PPR w latach 1944–1946 w swoim założeniu miała ukryte cele polityczne w realizacji narzuconej społeczeństwu tego regionu ideologii marksistowsko-leninowskiej. Zasadnicze założenia tej ideologii w kwestii rolnej sprowadzały się do następujących tez:

- a) proces produkcji rolnej, tak jak i przemysłowej, w ustroju socjalistycznym musi być uspołeczniony,
- b) indywidualna gospodarka chłopska zniknie, a na jej miejsce powstaną wielkie spółdzielnie lub państwowe przedsiębiorstwa rolne,
- c) tempo owych przemian będzie zależec od lokalnych uwarunkowań i będzie ono determinowane świadomością proletariatu, tempem industrializacji, a także okolicznościami, w jakich klasa robotnicza przechwyciła władzę (chłopi jako sojusznik winien mieć czas, by dojrzeć do akceptacji socjalistycznych przekształceń w rolnictwie),
- d) socjalistyczne państwo ma obowiązek udzielić wszechstronnej pomocy (organizacyjnej, finansowej, propagandowej, kadrowej) w przestawieniu gospodarki chłopskiej na tory spółdzielcze¹.

Powyższe założenia oraz przekonanie części polskich komunistów (w szczególności tych, którzy przyszli z ZSRR) o wyczerpaniu możliwości rozwoju i wzrostu produkcji przez rozdrobnione indywidualne gospodarstwa chłopskie powodowały, że już w okresie Polski Lubelskiej

¹ Franciszek Gryciuk, *Kolektywizacja wsi polskiej*, [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1956). Materiały z konferencji naukowej 5–6 grudnia 2002 r. w Rzeszowie*, t. 1, red. J. Gmitruk i T. Nawrocki, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2003, s. 145.

niektórzy członkowie PKWN sugerowali, iż tylko gospodarka zespołowa umożliwi przewyciężenie piętrzących się problemów aprowizacyjnych. Jednakże konieczność pozyskania chłopów w okresie toczącej się walki o władzę oraz silna pozycja partii ludowych, a w szczególności powołanego w sierpniu 1945 roku Polskiego Stronnictwa Ludowego, które lansowało alternatywny a bliższy chłopom program rozwoju wsi – spowodowały, iż PPR czasowo zaniechała prezentacji swojego programu agrarnego. Również i czynniki zewnętrzne wskazywały przywódcom PPR potrzebę odłożenia programu kolektywizacji².

27 marca 1945 roku, na spotkaniu polskiego kierownictwa politycznego ze Stalinem, poruszona została kwestia przebudowy polskiego rolnictwa. Na nadgorliwość polskich komunistów Stalin zareagował słowami:

U nas kolektywizacja stała się możliwa i aktualna dopiero po dwunastu latach władzy radzieckiej. Kolektywizacja gospodarstw chłopskich u was to zupełna fantazja. Jeśli chodzi o traktory, to ich dostawy na wieś oznaczają pomoc dla chłopów i tak należy chłopom tłumaczyć (...). Wy chcecie, żeby wszystko było idealnie, żeby chłop wam się zaprzedał duszą i ciałem. To, co wyście uchwalili w masach chłopskich przez reformę rolną, to już wiele. To, że chłop niechętnie daje kontyngenty, to jest zrozumiałe. Chłop chce brać, a nie dawać. Myśmy siłą zmuszali do kontyngentów. Trzeba, żeby kontyngenty były traktowane jako podatek w naturze. Płaci się tylko w gruncie rzeczy za przewóz i za pracę przy przewozie, a nie za zboże³.

Kierownictwo PPR odebrało wypowiedź Stalina jako ostrzeżenie przed lewactwem w rozwiązywaniu kwestii agrarnej. Od tego momentu zmienił się radykalnie ton propagandy PPR-owskiej. Na sesji KRN 4 maja 1945 roku Roman Zambrowski mówił: „PPR nigdy nie wysuwała hasła kolektywizacji i nie ma w swym programie hasła kolektywizacji”. Na tej samej sesji wtórował mu Hilary Minc: „Odrzucamy jako fantastyczne, wręcz prowokacyjne rozsiewane przez wrogów insynuacje, jakoby w dziedzinie rolnictwa rząd dążył do kolektywizacji gospodarki, jakoby po reformie rolnej miały przyjść kołchozy. Stoimy twardo na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej”⁴.

² Ibidem, s. 145.

³ Władysław Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1994, s. 475–477.

⁴ Mieczysław Mieszczankowski, *Teoria socjalizacji rolnictwa polskiego*, Warszawa 1967, s. 28.

Oficjalne oświadczenia i wypowiedzi innych członków kierownictwa politycznego były analogiczne. Stanowisko to zostało oficjalnie potwierdzone na I Zjeździe PPR w grudniu 1945 roku. W przyjętych materiałach zjazdowych czytamy:

Stoimy na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej i jesteśmy przeciwko kolektywizacji (...) rozwój wsi i całej gospodarki polskiej nie może być kopia rosyjskiego rozwoju. Inne są nasze warunki obiektywne, inne są nasze tradycje narodowe, inna jest psychologia Polska i inną niewątpliwie swoistą będzie nasza droga rozwojowa. Bez względu na takie czy inne formy przekształceń ustrojowych w Polsce, można z góry stwierdzić, że w warunkach istnienia władzy ludowej jest nie do pomyślenia, aby jakiegokolwiek zmiany ustrojowe mogły mieć miejsce wbrew woli milionów mas chłopskich. Wieś polska będzie się rozwijać tak, jak tego będą sobie życzyć nasi chłopię⁵.

Podobne stanowisko zajęli koalicjanci PPR – socjaliści i ludowcy. Ci ostatni w uchwale NKW SL z 17 lipca 1946 roku uznali „za podstawę ustrojową rolnictwa indywidualne gospodarstwa chłopskie, jako własność chłopską, która nie może być zmieniona ani naruszona żadnymi ustawami i zarządzeniami”⁶. By uwiarygodnić powyższe deklaracje Rada Ministrów w lipcu 1946 roku poleciła ministrowi rolnictwa i reform rolnych pilne uregulowanie wpisów hipotecznych działek z reformy rolnej. Jednakże z uwagi na problemy natury prawnej zahipotekowano ok. 1% areału objętego reformą rolną.

By nie zostać posądzonym o popieranie kolektywizacji, władze przeciwstawiały się próbom organizowania przez robotników folwarcznych tzw. wspólnot parcelanckich. Podobnie z dużymi oporami odnieśli się do tworzenia spółdzielni parcelacyjno-osadniczych jako formy zagospodarowania się na ziemiach poniemieckich⁷. Idea spółdzielni parcelacyjno-osadniczych nie znalazła szerszego uznania u samych chłopów, którzy byli zainteresowani uzyskaniem ziemi na własność. Z uwagi na niepopularność tej idei do 1948 roku powstało jedynie ok. 100 spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Spośród nich

⁵ Edward Ochab, *Wieś polska na nowych drogach. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR w grudniu 1945 r.*, Wydawnictwo Książka, Łódź 1946, s. 1.

⁶ „Zielony Sztandar” 1946, nr 32.

⁷ Adolf Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Fundacja im. Kazimierza Kelles-Krauze, Warszawa 1993, s. 22.

tylko 60 wyraziło chęć trwałego gospodarowania w ramach spółdzielni produkcyjnej, pozostałe w obliczu kolektywizacji masowo żądały natychmiastowej parcelacji zasiedlonych majątków⁸. To świadczyło, iż parcelanci traktowali spółdzielnie jako fazę przejściową, umożliwiającą jej członkom lepsze przygotowanie się do pracy na swoim.

Mimo formalnego odrzucenia programu kolektywizacji, niektórzy działacze ścisłego kierownictwa PPR, np. Leon Kasman, Jakub Berman, starali się realizować ten program pod szyldem tzw. wsi „samopomocowych”, które były czymś pośrednim między spółdzielnią a kołchozem. Taka wieś samopomocowa posiadałaby sklepy, ośrodki maszynowe, pralnie, domy kultury, ośrodki zdrowia. Idea tworzenia tych wsi szczególnie ożyła na początku 1948 roku, lecz już w połowie tego roku została zarzucona, po przyjęciu na plenum KC PPR 6 lipca 1948 roku „Wytycznych w sprawie naszego ustroju gospodarczego i społecznego”⁹.

Tendencje kolektywizacyjne wśród aktywu komunistycznego starał się zwalczać Władysław Gomułka, który traktował je jako następstwa sekciarskich tradycji KPP. Mając w pamięci pouczenie, jakie polska delegacja uzyskała od Stalina w marcu 1945 roku sądził, iż perspektywa tworzenia kołchozów w Polsce została odsunięta na 15–20 lat¹⁰. Jednakże uwarunkowania międzynarodowe spowodowały radykalną zmianę sytuacji. W czerwcu 1948 roku Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych podjęło szereg uchwał inicjujących proces społeczno-politycznych przemian w krajach pozostających pod radziecką dominacją. Wśród nich uchwałę w sprawie kolektywizacji wsi.

Gomułka miał pretensję do przedstawicieli PPR (J. Bermana i Aleksandra Zawadzkiego), którzy w imieniu kierownictwa PPR złożyli podpisy na uchwale, przyjmując program przebudowy ustroju wiejskiego jako zadanie partii. Uważał on, że taki zwrot w polityce partii winien uzyskać akceptację KC PPR, a ponadto twierdził, że wysuwanie hasła kolektywizacji na obecnym etapie naszego rozwoju, przy obecnym stanie odbudowy polskiego rolnictwa, przygotowania

⁸ Henryk Słabek, *Polityka agrarna PPR*, Książka i Wiedza, Warszawa 1967, s. 393.

⁹ Hilary Minc, *Wytyczne w sprawie naszego ustroju gospodarczego i społecznego. Referat wygłoszony na plenum KC PPR 6.VII. 1948 r.*, „Nowe Drogi” 1948, nr 10, s. 86–110.

¹⁰ W. Gomułka, op. cit., t. 2, s. 479.

produkcyjnego przemysłu, kadry fachowców i kadry politycznej, jak również przy niepełnym zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych, jest dalekie od dojrzałości. W tych warunkach Gomułka, mimo iż uznał hasło kolektywizacji jedynie „za taktycznie błędne, chociaż programowo słuszne”, został pomówiony o nacjonalizm i odsunięty od wpływu na decyzje polityczne.

Ster życia politycznego przejęli ludzie, którzy gwarantowali realizację woli kremłowskiego kierownictwa. Nie wnikając w rozważania o naruszeniu przez Moskwę zasady suwerenności, niepodległości i narodowych interesów, należy stwierdzić, iż decyzje o przebudowie ustroju rolnego w krajach Europy Środkowej narzuciło kierownictwo radzieckie i ono wskazało krajowe ekipy, które te zadania miały realizować. W Polsce program kolektywizacji wsi forsowali: Bolesław Bierut, Jakub Berman, Hilary Minc, Roman Zambrowski, Edmund Pszczółkowski i inni. To oni kreślili nowy program polityki rolnej¹¹.

Reforma rolna, mimo znanych błędów w jej realizacji, podniesionych przez Polskie Stronnictwo Ludowe, spowodowała ogromne przywiązanie chłopów polskich do nadzielonych im zagonów. Była też później, w latach 1948–1956, pierwszą i podstawową przyczyną nieudanej kolektywizacji. Chłop otrzymanej ziemi bronił, nie zwracając uwagi na ponoszone ofiary. Milion rodzin chłopskich było represjonowanych w okresie kolektywizacji. Indywidualna gospodarka chłopska w Polsce jako jedyna zachowała się w krajów znajdujących się pod dominacją Związku Radzieckiego.

Współtwórcy dekretu o reformie rolnej uczyli się na nim w latach późniejszych, iż polityka z ekonomią są związane nierozłącznie. Próba zniweczenia efektów reformy rolnej podjęta została w programie Balcerowicza, który był realizowany przez cztery lata przez kolejne rządy solidarnościowe w okresie 1990–1993. Polityka ta spowodowała ogromne straty materialne wsi i doprowadziła do skrajnego zjawiska zrywania więzi z ziemią, traktowania jej jak ciężaru, którego szybko należy się pozbyć.

Przez cztery lata rządów solidarnościowych próbowano zniszczyć kilka milionów prywatnych warsztatów rolnych – może nie tak doskonałych jak na Zachodzie, ale dających zatrudnienie, utrzymanie i satysfakcję z pracy. A przecież nawet państwa wysoko rozwinięte

¹¹ F. Gryciuk, op. cit., s. 146–148.

chronią, często wysokim kosztem, warsztaty rolne, produkujące żywność, jako że ten produkt nadal jest bronią strategiczną.

W roku 1957 taką oto opinię o chłopach wyraził Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski: „Bez nich Polska nie może istnieć. Oni ją żywią i bronią spuścizny, nie tylko w materialnym znaczeniu. Jest to warstwa najzdrowsza fizycznie, ekonomicznie i społecznie”.

Twórcy dekretu o reformie rolnej PKWN świadomi byli jego znaczenia. Wyprzedzali w tym podobne projekty przygotowane przez Polskie Państwo Podziemne. Nie przypuszczali jednak, że stworzone pod presją wschodniego sąsiada fakty dokonane będą miały tak długofalowe działanie, sięgające aż w trzecie tysiąclecie.

Historia ma swoją własną dialektykę dziejową. Reforma rolna PKWN była tylko kosmetyczną rewolucją społeczną, ale na tyle istotną, że spowodowała, iż zniknęło z polskiej wsi pokolenie białych niewolników, ludzi bez ziemi, pracy i własnego domu.

Ci, co obecnie zamierzają odebrać chłopom ziemię otrzymaną z reformy rolnej, niech mają świadomość, iż wieś polska w obowiązkowych dostawach produktów rolnych przez 25 lat kilka razy więcej za tę ziemię zapłaciła. Nikt represjonowanym ekonomicznie i politycznie chłopom nie wyrównał ich krzywd. Niech mają świadomość ci, co podnoszą rękę na chłopską ziemię, iż kosa jest sprawnym narzędziem nie tylko do ścinania zboża i trawy.

Janusz Gmitruk

Muzeum Warszawy

Dąbrowska Agnieszka, Siwińska Monika, *Julia Keilowa : projektantka art déco = an Art Deco designe*, Warszawa 2024.

Sołtan-Lipska Aleksandra, *Zielone ścieżki : wokół Izby Pamięci na Woli*, Warszawa 2022.

Muzeum Historii Polski

Kalwat Wojciech (tekst), *Powstali 1863–64*, red. Katarzyna Wichowska, Warszawa 2024.

Krzysztof Bąkała

Sosnowska Joanna M., *Starych Powązek głęboki cień : materiały konferencji „230 lat historii Cmentarza Powązkowskiego”, Zamek Królewski w Warszawie, 3 listopada 2022*, Warszawa 2024.

IPN Rzeszów

Kaczmarek Krzysztof, *Studia i szkice z dziejów obozu narodowego*, t. 2, Rzeszów–Warszawa 2024.

Muzeum Mazowieckie w Płocku

Chlewiński Zbigniew (oprac. red.), *Polskie art. déco : metal i metaloplastyka*, Płock ; Warszawa 2024.

Państwowe Muzeum na Majdanku

Kranz Tomasz, Skarbek Aleksandra, *Przeszłość w muzeach historycznych. Reprezentacje i narracje*, Lublin 2024.

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Kowska Beata, Ławski Dominik, *Łódzcy bohaterowie : wyzwanie PRL*, Łódź 2024.